

Bronek z Obidzy

# Pielgrzym

66 wierszy



Broniek z Obidzy

# Pielgrzym

66 wierszy

Broniek z Obidzy

# Pielgrzym

66 wierszy

Posłowie: Bolesław Faron



Wydawnictwo  
Edukacyjne

Kraków

*Pielgrzym. 66 wierszy*

**Wybór wierszy: Autor**

**Konsultacja literacka i posłowie: Bolesław Faron**

Opracowanie redakcyjne: Iwona Dudzińska

Ilustracje: Jarosław Czaja

© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2021

© Copyright by Broniek z Obidzy, Obidza 2020

ISBN: 978-83-65669-79-7

Opracowanie typograficzne i skład: za-pis

Wydawnictwo Edukacyjne

Kraków, ul. Wielkotyrnowska 35

www.we.pl · handel@we.pl · 12 638 00 50

## *Malowany Anioł*

Chodził po wsi i z wiatrem się bawił, obejmował  
rękami i głaskał.  
Ten mu przy tym kieszenie dziurawił i kapelusz –  
co łaska, co łaska.  
Ponoć chodził i trzymał też z psami, wodę  
w miskach  
zamieniał im w wino, coś rozmnażał i potem tym  
karmił,  
choć tu prawdy już pewne mniej było.

Wieczorami rysował anioły.  
Często kładł się tuż przy nich na piasku, między  
skrzydła  
układał tył głowy, by dziecinnie udawać, że zasnął.  
Wstawał wczesnie, przywracał kształt piórom,  
twarze z nocy  
podkreślał im na dzień, a odchodząc uśmiechał się  
głupio  
jak cerkiewny pastuszek do marzeń.

Szedł, a w ręce oglądał korale,  
(co w nich szukał, kornika czy Boga?)  
Raczej Boga, bo nisko się kłaniał jego śladom  
wiszącym przy drodze.

Znowu wracał i bawił się z wiatrem, obejmował,  
oplatał w różaniec, a przed nim przekwitały  
już sady,  
w jego wiosce drewniano – słomianej.

## *Srebrna*

Posiwiały ci włosy od palców,  
bo zbyt długo trzymałaś na rękach  
i huśtałaś od płaczu do płaczu,  
aż przestało jak suche drewnienko.

Potem mocno z rozpaczki je rwałaś,  
jeszcze złote jak słomiane kosy  
i szarpałaś, cesałaś, cesałaś,  
jakbyś chciała je spalić na stosie.

Posiwiały ci włosy od palców,  
bo zbyt długo splatałaś warkocze,  
zamyślona czy odejść, to zasnąć,  
zapatrzona w drewnianego chłopca.

# Łańcuszek

Wiem, że mi przyjdzie ostatkiem siły  
iść ku granicy odkrytej ziemi.

Chociaż nie pierwszy i nie ostatni,  
też będę czuł się jak ciężki kamień.

Pójdę, bo wierzę starym zegarom  
jak lekko bieżną schodząc z północy,  
jak Anioł Pański, tuż przed dwunastą  
otwiera przestrzeń poza południe.

Pójdę, bo wierzę dobremu słońcu,  
jego wędrówce ku zachodowi  
i ten rumieniec na samym końcu  
a potem szybkie wniebowstąpienie.

Więc gdybym zechciał z tej drogi wrócić,  
to nie darujcie mi żadnych zwątpień,  
zerwijcie z szyi święty łańcuszek  
i obie nogi mocno nim zwiążcie.



Aby przeczytać dalej...

Zapraszamy do księgarni!